

Y
1980

Dnia 22 stycznia 1939 r. zostałem rozbrojony wraz z innymi
w miejscowości Werba pod Słodkiewiczem wodyńskim
przez wojska bolszewickie. Następnie pognało nas
piechotą do Równego, gdzie zostaliśmy radzowani
do pociągu towarowego i skierowani przez Łódźburów
do Szepietówki; jechaliśmy 4 doby bez otrzymywania
żadnychkolwiek prowiantu. W Szepietówce prze-
trzymaliśmy nas przez 9 dni, dając dziennie
200 gr. chleba i 1/4 litraupy proszku i minimalną
kuchnię. W Szepietówce pognało nas z powrotem przez Równe do
fol. Podliski śladem pod dyktando na piecho-
tę, niemal bez odpoczynku. Ilekroć
ochłabi i nie mogli iść, wówczas dopiero zawa-
żano nas usiąść na podłodze. W Podliskich
musieliśmy przerobić radzowanie folo-
wa obiór parunkowy, a następnie używa-
mo nas do roboty ziemnych, naprawy
i budowy drogi i t.p. Do wybuchu wojny
niewiecko-bolszewickiej pracowaliśmy cały
czas bez jednego dnia wypoczynku w róż-
nych miejscowościach w okolicach Łowicza
(Garysów, Gerwanówka, Winiaki, Kurówce,
Nowosiółki i Alorawice); na tym terenie
wyrzycenie przeciętym było wystarczające.
Z chwilą wybuchu wojny niewiecko-bol-
szewickiej pognało nas piechotą pod sil-
nym konwojem do Wotocysk, gdzie
radzowano nas do wagonów towaro-

wych, po 20 ludzi na jeden wagon i powie-
siono do Starobielsha. Podróz trwa 7 dni,
i w tym czasie dawano nam po 150 gr.
chleba na osobę dziennie i 1 wiadro wody
na cały wagon. W Starobielshu przeby-
waliśmy około 6 tygodni i po kawarcie
umowy polsko-sowieckiej zostaliśmy
poddani i przychodźcy do armii pol-
skiej formowanej w Töcku.

Zaczęliśmy, że podczas użycowania nas
do robot formurowanych stosowano do nas
drakoniadzie rygor; naprzykład o ile
ktos z nas podczas marszu odstąpił
od szeregu na 3 metry, został natych-
miast kastracyjny przez komendę. Był
ten świadkiem czterech takich wy-
padków.

m. p. 11.3.1943.

Lechański Walenty